

Michaił Chergiani - Skalny tygrys

Podobnie jak w Polsce postać Jerzego Kukuczki nierozzerwalnie łączy się z górami, tak dla Gruzynów Michaił Chergiani jest ideałem alpinisty. Wprawdzie każdy z nich podążał inną górską ścieżką, Kukuczkę zauroczył świat ośmiotysięcznych gigantów, Chergianiego ekstremalnie trudne wspinaczki lodowe i skalne, jednak wspólna była fascynacja niedostępnym i niebezpiecznym światem gór. Gór, w których dopełniło się ich przeznaczenie¹.

Cień Ushby

Jednym z najpiękniejszych i najbardziej znanych kaukaskich szczytów jest górująca nad Swanecją Ushba. Nazywana przez wielu alpinistów *Matterhornem Kaukazu* jest najwyższym szczytem grupy górskiej Adyl-Su². Wznosi się na wysokość 4710 m n.p.m. Przez wiele lat uchodząca za nie zdobytą niezwykle zaciekle broniła do siebie dostępu zyskując miano *Wiedźmy*. Północny wierzchołek został po raz pierwszy osiągnięty w 1888 roku przez Johna G. Cockina i jego przewodnika Ulricha Almera, zaś wyższy południowy dopiero w 1930 roku przez międzynarodową wyprawę kierowaną przez Rickmera Rickmersa³. Niebagatelna rola w zdobywaniu Ushby przypadła swaneckim góralom. Oni to jako jedni z pierwszych wdzierali się na szczyt górujący nad ich ojczyzną. Już w 1906 roku myśliwy Muratbi Kibolani poprowadził Anglików na oba wierzchołki. Wielu Swanów nie chciało uwierzyć, że ktoś wdarł się do krainy bogów, dlatego Kibolani ponownie wszedł na szczyt, a na jego wierzchołku rozpałił ognisko⁴. W 1934 roku, po kilkuletnich próbach na szczycie stanęło czworo alpinistów gruzińskich pod kierownictwem Aloszy Dżaparidze. Byli to: Jegor Kazalikaszwili, Gio Nigurani oraz pierwsza gruzińska alpinistka Aleksandra Dżaparidze. Rok wcześniej, w czasie próby zdobycia szczytu na grani zginął Siemion Dżaparidze, a jego

¹ Zainteresowani życiem i działalnością górską Jerzego Kukuczki znajdą więcej informacji w następujących publikacjach: J.Kukuczka, *Na szczytach świata*, Katowice 1990 oraz J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, Londyn 1995.

² L. Utracki, *W krainie Tau-Dżin-Padyszacha*, Łódź 1960, s.19.

³ www.mountains.tos.ru/ushba

⁴ A. Kuzniecowa, *A w dole Swanecja*, Warszawa 1976, s.52.

pogrzeb przerodził się w manifestację bohaterstwa w Swanecji i w całej Gruzji⁵. Lata trzydzieste stanowiły okres przełomowy w zdobywaniu Uszby, a sama działalność wysokogórska nabrała już charakteru sportowego⁶. Latem 1937 roku po przejściu nowej drogi na szczycie stanęła grupa Swaneckich alpinistów. Większość z nich należała do rodu Chergianich. Był tam również Wissarion, na którego w rodzinnej Mestii z niepokojem wyczekiwał pięcioletni syn Czchumilian. Niezwykły sukces alpinistów, którzy dokonali pierwszego ścianowego wejścia na Uszbę sprawił, że alpinizm stał się w Swanecji sportem narodowym⁷. Nikt też wtedy nie przypuszczał, że mały Czchumilian lubiący chodzić własnymi ścieżkami i robić wszystko po swojemu zostanie jednym z najśłynniejszych alpinistów na świecie. Bohaterem, za którego zdrowie i pomyślność Swanowie do dzisiejszego dnia wznoszą toasty⁸.

Od chwili, kiedy zacząłem zajmować się alpinizmem, zawsze myślałem o Uszbie. Dobrze ją widać z naszej wioski. Kiedy na dole jest słoneczna pogoda, na Uszbie zawsze panuje mgła. Jej dwa wierzchołki zawsze są w chmurach. Od dziecka marzyłem o wejściu na Uszbę i może właśnie dlatego zostałem alpinistą⁹.

W dwadzieścia siedem lat po pamiętnym wyczynie ojca Czchumilian, już jako Michaił (takie imię nadali mu radzieccy instruktorzy w szkole alpinizmu) będąc uznanym instruktorem i posiadaczem tytułu mistrza sportu ZSRR, spełnił swoje marzenie wytyczając jedną z najtrudniejszych dróg wiodących na szczyt Uszby.

Latem 1964 Chergiani zgłosił w Federacji Alpinizmu Gruzji chęć przejścia północno-wschodniej 1300 metrowej ściany Północnej Uszby. Niezwykle trudna i gładka ściana możliwa do przejścia tylko przy pomocy techniki sztucznych ułatwień od lat opierała się licznym próbom wielu znakomitych alpinistów. W końcu nazwano ją lustrem. Właśnie tą ścianą Chergiani chciał poprowadzić na szczyt swój zespół, w którego skład, weszli wyłącznie Swanowie. Byli to: Misza Chergiani (młodszy), Szaliko Margiani, Dżumber Kachiani, Kiwi Cerediani oraz Dżokija Gugawa. Przejście ściany trwało siedem dni przy niezwykle złych warunkach atmosferycznych w nieustannym deszczu. Wszyscy byli

⁵ L. Utracki, op. cit., s.167.

⁶ Dzisiaj na oba wierzchołki Uszby prowadzi około pięćdziesięciu dróg o różnej trudności. Nawet najprostsza, wytyczona w 1903 roku przez H. Pfann'a, określana mianem klasycznej, stanowi poważne wyzwanie, którego realizacja w dużej mierze uzależniona jest od warunków atmosferycznych.

⁷ A. Kuzniecowa, op. cit., s.53.

⁸ [www.winespirit.org/Archival Sips/Sip Seventy-Five.htm](http://www.winespirit.org/Archival/Sips/Sip%20Seventy-Five.htm)

⁹ J. Burlakow, *Woschoditel*, Moskwa 1979, s.204 (tłumaczenie własne, tu i w następnych cytatach).

przemoknięci. Na domiar złego alpinistom zepsuł się palnik, w związku z czym musieli obejść się bez wody. Wszystkie biwaki w czasie wspinaczki były wiszące i zagrożone spadającymi kamieniami. Pomimo wielu trudności Swanowie uparcie pięli się w górę. W piątym dniu wspinaczki doszło do niezwykłego zdarzenia. Chergiani, który cały czas wspinał się jako pierwszy, i w tym dniu prowadził. Niestety po przejściu czterdziestu metrów prawie gładkiej ściany nie udało mu się wbić żadnego haka a miejsce, w którym się zatrzymał, wydawało się bez wyjścia. Wtedy też zdając sobie sprawę, że spadając pociągnie za sobą przyjaciół krzyknął, by ci odwiązali linę, która ich łączyła. Gdy Swanowie usłyszeli, czego Misza od nich żąda, jeszcze mocniej obwiązali się linami by ratować przyjaciela. Misza widząc co się dzieje, wykrzesał resztki sił i przeszedł jeszcze kilka metrów, gdzie wreszcie udało mu się wbić hak. Radość i napięcie były tak wielkie, że wszyscy wiele setek metrów nad ziemią zaczęli śpiewać¹⁰. Zapytany później przez Aleksandra Kuzniecowa o wrażenia Chergiani odpowiedział: *Przeżycia? Jakże tu mogą być przeżycia, kiedy nikt nie wierzył, że wydostaniemy się z tej ściany żywi. Wtedy oczywiście o tym nie mówiliśmy, dopiero na dole*¹¹. Wspinaczka pomimo trudności zakończyła się szczęśliwie, a sukces świętowano w całej Swanecji. Wszyscy uczestnicy przejścia otrzymali złote Medale Mistrzów Sportu ZSRR, zaś Chergiani spełnił swoje marzenie z dzieciństwa – został alpinistą. Wiedział, bowiem, że dla Swanów prawdziwym alpinistą jest tylko ten, kto wejdzie na Uszbę.

W tym miejscu warto wspomnieć, że polscy alpinisci, którzy przez wiele lat wspinali się na Kaukazie, drogę wytyczoną przez Chergianiego i jego zespół na Uszbie, pokonali dopiero w 1981 roku. Mirosław Dąsał i Włodzimierz Stoiński po przejściu tej legendarnej drogi porównali ją do jednego z najtrudniejszych alpejskich klasyków filaru Walkera¹².

Donguz Orun

Zanim Chergiani spełnił swoje marzenie z dzieciństwa i wszedł na szczyt Wiedźmy, musiał przejść przez wszystkie etapy życia alpinisty w Związku Radzieckim. Pomimo młodzieńczej fascynacji górami i wspaniałych tradycji rodzinnych przyszło mu długo przekonywać ojca. Wissarion był nieubłagany: *wybieraj, jaki chcesz rodzaj sportu tylko nie*

¹⁰ Ibidem, s.207.

¹¹ A. Kuzniecowa, op. cit., s. 109.

¹² K. Pankiewicz, *Międzynarodowy obóz Kaukaz 1981*, „Taternik” 1/1982, s. 27.

alpinizm powtarzał i zapisał syna do sekcji zapaśniczej¹³. I znów górę wziął upór i indywidualizm. Misza w przeddzień ważnych zawodów uciekł. Kiedy wrócił, ojciec postanowił dać mu szansę wystawiając go na próbę. Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów krajobrazu górskich aulów są kamienne wieże. Budowane w celach obronnych kryją w sobie nie jedną tajemnicę krwawej zemsty i klanowych sporów. Właśnie pod taką wieżę wznoszącą się w rodzinnym obejściu Chergianich przyprowadził Wissarion Miszę mówiąc: *jeśli chcesz być alpinistą, musisz wspiąć się po niej na samą górę i obejść ją dookoła*. Wieża miała kilkanaście metrów wysokości, jednak Misza podjął wyzwanie i przekonał ojca. Został przyjęty do szkoły alpinizmu. Jak sam wspominał, znał tylko dwa słowa po rosyjsku „kamień” i „chleb”, ale był najlepszy z zajęć praktycznych¹⁴. W wieku dwudziestu lat, latem 1952 roku, Chergiani zdobył swój pierwszy złoty medal we wspinaczce sportowej na mistrzostwach Związku Radzieckiego w Jałcie. Był to początek jego wielkiej dominacji w tej dyscyplinie alpinizmu. Wszyscy szanowali rodzinę Chergianich, a Misza wspinał się nieprzeciętnie, dlatego też został skierowany do Szkoły Instruktorów Alpinizmu w dolinie Adył-Su. *Od razu spodobało mi się, że był taki nieśmiały, a jego otwarte spojrzenie mówiło o dobrym sercu. Był niewysoki, dobrze rozwinięty fizycznie, na jego twarzy stale gościł uśmiech* tak zapamiętał Miszę z tego okresu jego rodak i późniejszy partner wspinaczkowy Josif Kachiani¹⁵. To właśnie z nim Misza przeszedł w 1957 roku jedną z najbardziej znanych ścian Kaukazu, północno-zachodnią ścianę Donguz Orun. Zanim do tego doszło, rok wcześniej Chergiani zdobył swój pierwszy złoty medal we wspinaczce wysokogórskiej pokonując północną ścianę Tiu Tiu Baszi¹⁶.

Na południowy wschód od Elbrusu w głównym grzbiecie Kaukazu wznoszą się Donguz Orun i Nakra Tau, ograniczone przez przełęcz: Donguz Orun od zachodu i Beczo od wschodu. Szczyt Donguz Orun został zdobyty po raz pierwszy w 1892 roku przez Merzbachera, ale swoją sławę zawdzięcza historii związanej z przełęczą, od której wziął nazwę. Świński seraj, bo tak należy tłumaczyć z języka bałkarskiego nazwę przełęczy, związany jest z próbami ekspansji muzułmańskiej na południe Kaukazu¹⁷. Chryścijańscy Swanowie długo opierali się muzułmanom, a będąc plemieniem nielicznym i słabszym, musieli walczyć sprytem. Dowiedziawszy się zawczasu o celu kolejnego ataku wroga, spędzili na przełęcz wszystkie świnie z doliny Inguri i tam oczekiwali przeciwnika. Wyznawcy Mahometa zobaczywszy oczekującą ich armię, będąc wiernymi przykazaniom

¹³ A. Kuzniecowa, op. cit., s.98.

¹⁴ Ibidem, s.100.

¹⁵ A. Berman, *Wśród żywiołów*, Warszawa 1988, s.220.

¹⁶ www.mountain.ru/eng/climb/2004/tutu

¹⁷ L. Utracki, op. cit., s.18.

religijnym, uciekli w popłochu. Legendarne zwycięstwo upamiętnia do dziś nazwa przełęczy i szczytu.

Josif i Misza latem 1957 roku byli instruktorami w obozie alpinistycznym „Szchelda”. Podczas jednego z wolnych dni alpiniści zastanawiali się nad kolejnym celem wspinaczki. Kachiani zasugerował niepokonaną i niebezpieczną ścianę Donguz Orun. Po krótkiej naradzie Chergiani i Kachiani zgłosili planowane przez siebie przejście do konkursu o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Początkowo wraz z Miszą i Josifem mieli wspinać się Eugeni Tur oraz Kurban Hadżijew ostatecznie pod ścianą znaleźli się tylko we dwójkę. Pomimo że Chergiani był już utytułowanym i szanowanym alpinistą z rodzinnej Mestii przyszedł do obozu jego ojciec. Jako doświadczony alpinista znał zapał i entuzjazm swojego syna, dlatego też osobiście chciał zobaczyć, na co porywa się Misza. Obejrzał ścianę, poczym po chwili milczenia powiedział do Josifa: *Josif! Uważaj! Jesteś starszy! [...] Proszę cię, uważaj na Miszę. To moja jedyna prośba*¹⁸. Następnie wrócił do Swanecji. W tym miejscu oddajmy głos Kachianiemu, który znakomicie nakreślił niebezpieczeństwa stojące przed wspinaczami marzącymi o niedostępnej ścianie Donguz Orun: *Są tam pionowe ściany, śnieg, który się do nich przylepił, lód naciekowy, wiszące lodowce. Tak bywa na wszystkich wysokich ścianach. Donguz ma też własne cechy szczególne: zwrócony jest na północ, znajduje się w cieniu. Woda wpada do szczelin i tam zamarza. Haki trafiając na oblodzony kamień wyslizgują się. Zamarzająca w szczelinach woda rozsadza skałę i dlatego kamienie spadają prawie bez przerwy z pionowej ściany. Ale to jeszcze nie wszystko. Na szczycie namarzła lodowa czapa. Jest gruba na sto dwadzieścia metrów. Połowa z tego to nawisy. To nie jest pion, to jest przewieszka...*¹⁹. Po tak sugestywnym opisie nie trudno zrozumieć, dlaczego Wissarion nie chciał patrzeć na wspinającego się syna niemal bez przerwy narażonego na poważny wypadek. Zdając sobie sprawę z faktu, że decydująca będzie szybkość, Misza i Josif postanowili zabiwakować pod ścianą, aby wspinaczkę rozpocząć jeszcze przed świtem. Chcieli w ten sposób uniknąć kamieni. Całą noc towarzyszył im łoskot uderzających o ściany głazów. Było to tak deprymujące, że wielu alpinistów już w tym miejscu rezygnowało. Pierwszy dzień wspinania minął szybko. Pięli się upatrzoną wcześniej drogą, dzięki czemu udało im się uniknąć niebezpieczeństw. Pierwszy biwak w ścianie spędzili leżąc na skalnej półce. Prawie bezboleśnie, bo ucierpiała tylko płachta namiotu, którą przebił kamień. W kolejnym dniu gry z żywiołem zdołali dotrzeć pod lodowy nawis. Wisząc nad przepaścią Josif zaczął przygotowywać w menażce herbatę. Nagle świat zawirował, a w oddali słychać było

¹⁸ A. Berman, op. cit., s.218.

¹⁹ Ibidem, s. 224.

wołającego Miszę. Z nawisu oderwała się bryła lodu. Josif zawisł bezradnie, dopiero po chwili dochodząc do siebie. Miał obite ramię, nogi uratowała menażka. Emocje wspinaczki udzieliły się oczekującym na dole alpinistom z obozu „Szhelda” oraz przybyłym licznie ze Swanecji rodakom. Wszyscy w napięciu oczekiwali na sygnał od śmiazków walczących w ścianie. Chcąc odciążyć plecaki Misza i Josif nie zabrali ze sobą rakiet. Palili, więc błonę filmową. Z powodu zamieszania wywołanego przez lodową bryłę Misza nie chciał, by obserwujący ich widzowie wszczęli akcję ratunkową i nie mogąc znaleźć przygotowanej wcześniej taśmy filmowej, spalił błonę wyciągniętą z aparatu fotograficznego²⁰. Rano przed Miszą i Josifem stało najtrudniejsze zadanie, pokonanie przewieszzonego lodowego nawisu. Niestety wbijane przez Miszę haki stwarzały tylko iluzję asekuracji. Walka nerwów trwała. Czas zatrzymał się w miejscu, a napięcie rosło z każdym ruchem przybliżającym do szczytu. Po przeszło czterech godzinach udało się – obaj Swanowie stanęli na wierzchołku. Za przejście północnej ściany Donguz Orun Chergianiego i Kachianiego uhonorowano brązowym medalem.

Po przeszło dwudziestu latach, w 1986 roku, wytyczona przez nich droga została pokonana po raz pierwszy zimą. Dokonali tego Polacy. W dniach od 6 do 8 marca osławioną ścianę przeszli Jerzy Barszczewski i Zbigniew Winiarski. Pierwszy gratulacje Polakom złożył Josif Kachiani²¹. Kolejny rekord, tym razem szybkości, przejścia ściany Donguz Orun, należy również do Polaków. W dniu 20 lipca 1989 Arkadiusz Gąsienica Józkowy przeszedł samotnie ścianę w czasie siedmiu godzin!²².

Szczyt Zwycięstwa

Radość wspinaczki na Donguz Orun była ukoronowaniem górskiej przyjaźni Miszy i Josifa zapoczątkowanej sukcesami w Pamirze. W 1955 roku wspólnie poprowadzili nową drogę wiodącą z lodowca Garmo na Szczyt Komunistów. Osiągnięcie to zostało uhonorowane złotym medalem, a drogę nazwano na cześć pierwszych zdobywców Drogą Gruzińską²³. Chergiani wielokrotnie wspinał się w Pamirze, a do największych jego sukcesów należy zaliczyć drugie wejście na Szczyt Rewolucji w 1953 roku oraz zdobycie dziewiczego Szczytu

²⁰ Ibidem, s.228.

²¹ J. Wolf, *Kaukaz zimą 1986*, „Taternik” 1/1986, s.23.

²² W. Janowski, *Kaukaz latem 1989*, „Taternik” 2/1990, s.16.

²³ A. Berman, op. cit., s.238.

6848 m. Pomimo tych sukcesów najbardziej znane wydarzenia miały miejsce w czasie wyprawy w Tien-szan, której celem był Szczyt Zwycięstwa.

Leżący na granicy z Chinami piętrzący się na prawie siedem i pół tysięcy metrów, uważany jest za jeden z najtrudniejszych siedmiotysięczników na ziemi. W roku 1961 stał się areną dramatycznych wydarzeń walki z żywiołem, ludzką bezsilnością i własną godnością. Szczyt odkryto w latach trzydziestych, ale nie sądzono wtedy, że może odebrać palmę pierwszeństwa należąca do Chana Tengri. Dopiero w czasie drugiej wojny światowej wojskowi topografowie pod kierownictwem Rapasowa stwierdzili jego prawdziwą wysokość. Oczekując na pomyślne wieści z frontu nazwali go Szczytem Zwycięstwa²⁴. Na początku roku 1961 Federacja Alpinizmu Gruzji zaczęła przygotowania wyprawy, w której skład weszło dwudziestu trzech alpinistów. Celem było wytyczenie nowej drogi wiodącej na Szczyt Zwycięstwa. Kierownik ekspedycji zaproponował wzięcie w niej udziału trzem instruktorom szkoły alpinizmu w Adył-Su: Miszy Chergianiemu, Miszy Chergianiemu Młodszemu oraz Dżumberowi Kachianiemu, bratu Josifa. Wszyscy podjęli wyzwanie. Od początku ekspedycja naznaczona była piętnem. W czasie transportu w Tien-szan zaginął kontener z częścią sprzętu alpinistycznego. Dochodziło do konfliktów i tarć w niezwykle licznej grupie alpinistów. Ostatecznie udało się sformować grupę szturmową, w której znaleźli się Dżumber Medzmariaszwili, Kirył Kużmin, obaj Chergiani, Iliko Gabliani i Tejmuraz Kuchanidze. Rozpoczęła się walka z górą. W drugim dniu wspinaczki alpinści zdobyli Zachodni Wierzchołek. Zostawili w puszcze kartkę potwierdzającą ich obecność na szczycie i zaczęli schodzić trawersem w stronę przełęczy między Zachodnim a Centralnym Wierzchołkiem. Niestety pogoda z każdą chwilą stawała się coraz gorsza. Do przełęczy nie udało się dojść przed nocą, co zmusiło alpinistów do noclegu w śnieżnej jamie. Dopiero następnego dnia dotarli na przełęcz, gdzie w namiotach spędzili kolejną noc. Rano podjęli dalszą wspinaczkę lekceważąc pierwsze sygnały zbliżającego się niebezpieczeństwa. Misza Młodszy zaczął się źle czuć. Pomimo tego doszedł do następnego obozu położonego na wysokości około 7300 metrów. Następnego dnia mieli zaatakować szczyt. Rano zaczęła się tragedia. Oddajmy głos Miszy Chergianiemu: *...wyszliśmy wcześniej. Przeszliśmy trzydzieści metrów i nagle Misza [Młodszy] mówi: „Koniec. Dalej nie mogę ani w górę ani w dół, umieram”*²⁵. Co robić, szczyt jest już tak blisko. W grupie zdania są podzielone. Wszyscy wahają się jak postąpić, tylko Chergiani wie, że tutaj zaczyna się walka o życie Miszy Młodszego. Decyduje się na natychmiastowy powrót. Pozostała czwórka dalej powoli podąża w stronę Centralnego

²⁴ J. Burlakow, op. cit., s.163.

²⁵ A. Kuzniecowa, op. cit., s. 135.

Wierzchołka. Nie wiedzą, że dokonali złego wyboru. Chergiani sprowadza Miszę, który jest w bardzo złym stanie. Przed zmierzchem Chergianemu udaje się wykopać jamę w śniegu, która da im schronienie na najbliższe godziny. Wie, że jego przyjaciel umiera, jednak nie zaprzestaje walki. Całą noc stara się utrzymać go przy życiu. *Następnego dnia Misza uczynił dla ratowania człowieka więcej, niż było w ludzkiej mocy. Nie wiem, czy znalazłby się ktoś, kto mógłby zdobyć się na coś takiego*²⁶. Tak po latach wspominał przyjaciela Josif Kachiani. O świcie pogoda znacznie się poprawiła. Chergiani dostrzegł namiot przyjaciół, którzy, jak przypuszczał, poprzedniego dnia weszli na szczyt. Okazuje się, że w namiocie noc spędzili tylko Kirył i Dżumber. Pozostała dwójka po chwili pojawiła się w oddali. Misza, Kirył i Dżumber zaczynają sprowadzać Miszę Młodsze, który ledwo trzyma się na nogach. Pogoda znowu robi się zła. Temperatura spada do minus czterdziestu stopni. Kolejna noc na wysokości prawie siedmiu tysięcy metrów. Pozostający w tyle Iliko i Tejmuraz dopiero wieczorem doganiają resztę grupy. Są w opłakanym stanie. Iliko ma odmrożoną twarz, ręce i nogi. Ledwo trzyma się na nogach. Tejmuraz też ma odmrożenia, ale jest w lepszym stanie psychicznym. Chergiani wypytuje przyjaciół, jak to się stało, że się rozdzielili. Przecież wspinali się razem. Iliko odpowiada tylko: *Na dole wszystko opowiem [...] Mnie ciebie Czchumilian, żal. Bardzo mi ciebie żal, nie doszedłeś do Centralnego wierzchołka*²⁷. Rano Iliko zmarł. Kolejny dzień tragicznego zejścia. Wszyscy są coraz bardziej osłabieni i wyczerpani. Chergiani sprowadza Miszę, pozostała trójka podąża za nimi. Na dole wiedzą już o tragedii. Dostrzegli tylko pięć postaci. Wyruszają z pomocą. To jednak nie koniec. Po kolejnej nocy Dżumber proponuje, by Chergiani z Miszą zeszli szybciej w stronę ratowników, on zaś sprowadzi pozostałą dwójkę. Misza pędzi w dół ciągnąc po śniegu przyjaciela. Ratunek jest już blisko, na ponad pięciu tysiącach metrów czekają na nich ratownicy. W oddali za Chergianim pojawia się kolejna samotna postać. Jest to Kirył, który przed wieczorem dociera wyczerpany do grupy ratunkowej. Na pytanie, gdzie reszta, cicho odpowiada: *Chłopcy zginęli*²⁸.

Skalny tygrys

Wiosną 1960 roku John Hunt, kierownik zwycięskiej wyprawy na Mount Everest, a obecnie prezes Brytyjskiego Alpin Clubu, wystosował do alpinistów radzieckich zaproszenie, w którym wyrażał chęć *...przyjęcia sześciu alpinistów [...] w celu trzytygodniowej podróży po*

²⁶ A. Berman, op. cit., s. 241.

²⁷ A. Kuzniecowa, op. cit., s.138.

²⁸ Ibidem, s.140.

naszych górach w maju – czerwcu tego roku ²⁹. W grupie wyjazdowej oprócz kierownika i tłumacza znaleźli się Anatoli Owczynnikow, Eugeni Tur, Josif Kachiani oraz Michaił Chergiani. Wyjazd do Anglii dla Chergianiego był niezwykle istotny, gdyż - jak zauważa Jurij Burlakow w poświęconej mu biografii – to właśnie w górach północnej Walii i Szkocji narodziła się jego legenda³⁰. Początkowo angielscy alpiniści podchodzili do swoich radzieckich kolegów z dużym dystansem wybierając dla nich niezbyt trudne rejony wspinaczkowe. Również brytyjska prasa z wielkim zainteresowaniem śledziła poczynania gości z ZSRR. "Daily Mail" w jednym z felietonów szczególnie dużo uwagi poświęcił porannym ćwiczeniom alpinistów donosząc czytelnikom: *Rosyjscy alpiniści zaczynają dzień od intensywnej gimnastyki, w czasie której stosują elementy narodowych rosyjskich płaśców* ³¹. Jednak goście szybko pokazali swoje niezwykle możliwości, w związku z czym Anglicy zdecydowali się na trudniejsze wspinaczki i zaprosili ich w rejon Lake District znajdujący się w Górach Kambryjskich Północnej Anglii. Scafell Crag i jej pionowe granitowe urwiska stały się niemyym świadkiem ciekawej rywalizacji. Gospodarze właśnie tam zaproponowali gościom przejście niezwykle trudnej sześćdziesięciometrowej ściany. Pierwszy rozpoczął wspinaczkę jeden z ówczesnych wybitnych angielskich wspinaczy Paul Ross. Wspiął się znakomicie, pięknie i szybko. W połowie drogi zatrzymał się na chwilę. Było widać, że pokonanie miejsca, do którego doszedł, sprawiało mu trudność. Zajęło to jednak chwilę i po jedenastu minutach stanął na szczycie. Przyszła kolej na Miszę. Wpinał się równie szybko i pięknie, jednak, gdy doszedł do trudnego miejsca, zatrzymał się. Próbował je przejść na kilka sposobów. W końcu udało się, ale na szczycie był dopiero po ponad piętnastu minutach. Pod ścianę wrócił niezadowolony. Na pytanie, co się stało, odpowiedział, że to miejsce jest proste, tylko trzeba wiedzieć, jak ułożyć palce, więc za moment spróbuje jeszcze raz. Po chwili był już w ścianie. Wspiął się bardzo szybko, pewnie i z gracją. Trudne miejsce przeszedł bez zatrzymania tak samo szybko jak resztę drogi. Na szczycie stanął po... niecałych sześciu minutach. Jeden z Anglików w zachwycie i zdumieniu wykrzyknął: Skalny Tygrys. Później tym tytułem honorowano innych radzieckich alpinistów wspinających się w Anglii, jednak pierwszym i najsłynniejszym Tygrysem pozostał Michaił Chergiani³². Pozostali radzieccy alpiniści równie pewnie poradzili sobie ze skałami Scafell Crag. Brytyjskie gazety nie mogąc wyjść z podziwu pisały o szybkości rosyjskich wspinaczy³³. Równie wiele emocji wzbudzili Chergiani i Kachiani po powrocie do rodzinnej Swanecji. Zwłaszcza u małych chłopców

²⁹ J. Burlakow, op. cit., s. 147.

³⁰ Ibidem, s.158.

³¹ Ibidem, s.151.

³² Ibidem, s.154.

³³ Ibidem, s.157.

pragnących zobaczyć osławionych Skalnych Tygrysów. Pomimo rozczarowania wynikającego z braku kłów, pazurów i ogonów swaneccy malcy byli największymi wielbicielami alpinistów³⁴.

Alpy francuskie – wariant rosyjski

W 1967 roku Michaił Chergiani i Wiaczesław Oniszczenko zostali wytypowani jako reprezentanci ZSRR na mające się odbyć latem zgrupowanie alpinistyczne we Francji. Do alpejskiego miasteczka Chamonix leżącego u podnóża najwyższego szczytu Alp – Mont Blanc – zjechali najlepsi alpiniści z dwudziestu sześciu krajów. Za główny cel wyjazdu Michaił i Wiaczesław postawili sobie przejście północnej ściany Grandes Jorasses. Zanim jednak do tego doszło, pokonali we wspaniałym stylu dwie inne ściany uchodzące wówczas za najtrudniejsze. Pierwszą z nich była niedostępna wschodnia ściana Grand Capucin możliwa do przejścia tylko przy pomocy techniki hakowej. W trakcie wspinaczki Misza i Sława znaleźli w ścianie tytanowy hak pozostawiony w 1964 roku przez pierwszych alpinistów rosyjskich wspinających się na Grand Capucin³⁵. Kolejnym celem stał się znany już Oniszczence Petit Dru, na którym pokonał wraz z Owczynnikiem drogę wytyczoną przez Bonattiego. Chergiani zauroczony pięknem zachodniej ściany przekonał przyjaciela do wspinaczki trudniejszą technicznie drogą Magnone. Próby zdobycia zachodniej ściany trwały wiele lat. Dopiero w 1952 roku grupa Magnone po wielodniowej wspinaczce osiągnęła szczyt.

Misza i Sława uporali się ze ścianą w niecałe dwa dni. Pierwsze sukcesy spotkały się z wyrazami uznania Jean'a Franco kierującego Narodową Szkołą Alpinizmu i Narciarstwa w Chamonix. *Zdumiała [go] szybkość, pewność i elegancja, które on [Chergiani] wraz z Oniszczenką okazali przy najbardziej skomplikowanych wspinaczkach w masywie Mont Blanc*³⁶.

Jednak największą radością i sukcesem była wspinaczka na Grandes Jorasses. Ponieważ w czasie wcześniejszych sezonów warunki pogodowe nie sprzyjały wspinaczce, latem 1967 roku wielu alpinistów pragnęło zmierzyć się z osławioną ścianą. Ze względu na okoliczności Misza i Sława zdecydowali się na współpracę z zespołem czeskim. Niestety w ścianie okazało się, że Czesi są wolni i mniej doświadczeni, zdając sobie z tego sprawę zgodzili się, by Chergiani i Oniszczenko dalej wspinali się sami. Odłączając się od Czechów

³⁴ A. Kuzniecowa, op. cit., s. 33.

³⁵ Ibidem, s.145.

³⁶ J. Burlakow, op. cit., s. 5.

znacznie przyspieszyli doganiając zespół wspinający się nad nimi, a spotkanie to przeszło do legendy. Napotkani alpiniści okazali się Hiszpanami. Kiedy dowiedzieli się, że za nimi są alpiniści radzieccy, za nic nie chcieli zgodzić się na wspólną wspinaczkę ani tym bardziej na przepuszczenie ich przodem. Miejsce spotkania było zaś wyjątkowo niefortunne. Zupełnie gładka ściana zmuszała do czterdziestometrowego trawersu uniemożliwiającego minięcie. Chergiani nie wytrzymał i zaczął wspinać się prosto do góry po gładkiej ścianie. Tak później wspominał to wydarzenie: *Bardzo trudna i ryzykowna wspinaczka. Na przestrzeni pięćdziesięciu metrów nie ma zaczepu dla jednego palca, są tylko takie wygładzone, łagodnie pochyle wypukłości. I nie od razu można je znaleźć. Stromo. Nigdzie nie można wbić haka. Jak wylazłem, nie wiem, szedłem, szedłem i z rozpędu przeskoczyłem te pół setki metrów. Wbiłem hak. Wspina się po linie Sława. Nabrał tchu: „Jak ty tu przeszedłeś?!” – „Nie wiem, jakoś przelazłem”. On tylko głową kręci. Bardzo podobała mi się ta ściana*³⁷. Misza i Sława ukończyli wspinaczkę po trzynastu godzinach, a nową drogę wytyczoną przez Chergianiego Francuzi nazwali – wariantem rosyjskim.

Dolomity – ostatnia wspinaczka

Latem 1969 roku Chergiani i Oniszczenko wraz z grupą alpinistów radzieckich wyjechali w rejon Agordo w Dolomitach włoskich. Dla Miszy i Sławy był to drugi, po sukcesach w Alpach francuskich, wspólny wyjazd za granicę. Alpiniści zatrzymali się w rejonie Civetty w schronisku Vazoller. Początkowo planowano zdobycie szczytu Civetty, jednak wyjątkowo złe warunki śniegowe panujące w ścianie uniemożliwiły podjęcie wspinaczki. Alpiniści podzielili się na grupy. Chergiani i Oniszczenko ponownie związawszy się liną za cel pierwszej wspinaczki wybrali niezwykle trudną 500 metrową ścianę Baszty Wenecja. Pokonana w ciągu niespełna czterech godzin droga oraz równie rekordowe przejście trudniejszej 600 metrowej ściany Bancong, wywołały żywe zainteresowanie włoskich mediów alpinistami z ZSRR³⁸. Zainteresowanie to było na tyle duże, że specjalnie dla Włochów Misza powtórzył przejście pierwszych kilkunastu metrów Baszty Wenecja. W dniu 4 lipca Misza i Sława postanowili przejść północno-zachodnią 800 metrową ścianę Cima Su Alto. Za namową Chergianiego zespół postanowił wspinać się drogą wytyczoną w 1951 roku przez Francuzów Livanos'a i Gabriel'a, pokonaną zaledwie trzykrotnie. Chergiani chciał w

³⁷ A. Kuzniecowa, op. cit., s.149.

³⁸ Ibidem, s. 160.

ten sposób uczcić swojego wuja Gabriela, który zginął w lawinie. Po przejściu ponad połowy niezwykle trudnej ściany alpiniści doszli do ogromnej przewieszanej płyty. Oniszczenko wbił hak i zaczął asekurować. Chergiani rozpoczął trawers, przechodząc kilka metrów. Sława wyjął aparat fotograficzny i zrobił przyjacielowi zdjęcie, zanim ten zniknął za załomem skalnym. Kilka minut później, poczuł szarpnięcie zrywanej liny i usłyszał łomot spadających kamieni...

...ludzie z werandy schroniska, którzy obserwowali wspinaczkę, widzieli, jak spadł jeden z najlepszych alpinistów na świecie, który całe życie piął się w górę. Nic nie mogli poradzić³⁹.

Oniszczenko pozostał sam... przeszło dwadzieścia godzin, czekając na pomoc, przywiązany do haka kawałkiem zerwanej liny.

W dwadzieścia lat później równie samotny w lodach południowej ściany Lhotse został Ryszard Pawłowski po śmierci Jerzego Kukuczki⁴⁰.

³⁹ A. Berman, op. cit., s. 250.

⁴⁰ W. Gnacikowska, "Zawód - góry", sylwetka Ryszarda Pawłowskiego, "Gazeta Łódzka" 16 sierpnia 1996.

BIBLIOGRAFIA

Berman A., *Wśród żywiołów*, Warszawa 1988

Burlakow J., *Woschoditel*, Moskwa 1979

Gnacikowska W., "Zawód - góry", *sylwetka Ryszarda Pawłowskiego*, "Gazeta Łódzka" 16 sierpnia 1996.

Janowski W., *Kaukaz latem 1989*, „Taternik” 2/1990

Kuzniecowa A., *A w dole Swanecja*, Warszawa 1976

Pankiewicz K., *Międzynarodowy obóz Kaukaz 1981*, „Taternik” 1/1982

Utracki L., *W krainie Tau-Dżin-Padyszacha*, Łódź 1960

Wolf J., *Kaukaz zimą 1986*, „Taternik” 1/1986

www.mountain.ru/eng/climb/2004/tutu

www.mountains.tos.ru/ushba

www.winespirit.org/Archival Sips/Sip Seventy-Five.htm

SUMMARY

Michael Khergiani occupies a distinguished place in Georgia's history of mountaineering. He was born in 1932 in Svanetia – a land laying at the base of the mountain Ushba, which is called “The Matterhorn of the Caucasus”. He grew up in a family with great mountaineering traditions.

Khergiani climbed in Caucasus, where he blazed extremely difficult routes amongst others in the walls of Donguz-Orun (1957), Ushba (1964), also in Pamir, where he conquered Revolution's Peak (1953) and climbed new beautiful Georgian route on the Communism's Peak (1959).

Many times he was the champion of the USSR in sport mountain-climbing and entitled record-holder. He was among the best alpinists of the USSR. He climbed in the mountains of Wales and Scotland, where the British alpinists honored him with the title of the “Tiger of the Rocks”.

In the summer of 1967 Khergiani climbed in the French Alps, where he repeated free the walls of the Grand Capucin, Petit Dru, and climbed new hard route on the Western face of the Grandes Jorasses, which was named the “Russian Variant”. One of the most famous Georgian alpinists died tragically in 1969 during ascending in the Italian Dolomites.